

WALDEMAR GRESZTA ur. 1930; Zamość

Tytuł fragmentu relacji	Przedwojenne przysmaki
Zakres terytorialny i czasowy	Zamość; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Zamość, region, przysmaki, makagigi, Żydzi, handel żydowski, cebularz, cebularze, sodówka, sodówki, woda sodowa, syfon, lody, lodziarze, lód, lochy poforteczne

Przedwojenne przysmaki

Jadłem makagigi bardzo. Co to jest? To takie kwadraciki z maku, nie wiem czym to tylko sklezione było, takie twarde. To się jadło i ono się dopiero w ustach rozpuszczało i ten mak się jadło-makagigi. To sprzedawali Żydzi i Żydówki, przy chodniku. Jak szedłem do szkoły to sobie makagigę kupiłem, bo tam to kosztowało nie pamiętam ile, ale niewiele. Placki, te cebularze. Na przykład te cebularze, co są w tej chwili, to ja zawsze mówię, że takich cebularzy to dla mnie to nie jest cebularz. Ja jadłem przed wojną cebularze, to cebularz był taki duży i on był tutaj podziurawiony w środku. Podziurawiony chyba nożem, posypyany tą cebulą. Ale w tym miejscu, gdzie był podziurawiony, on w ogóle nie wyrastał i był cienki i chrupiący, a tylko obrzeże było wyrosnięte. Jak się takiego cebularza posmarowało masełkiem to pycha. A dzisiaj to jest taki "klajster". To nie są cebularze. Nie wiem, dlaczego nie dziurawią, żeby ten cebularz był tak jak przed wojną, a tam takie były.

Sodówki też pamiętam. Były takie duże syfony miedziane: tak jak nacisnął tutaj, to wody sodowej nalał. Ale taki duży. Ja wiem, ile tam było? Dwadzieścia litrów w takim syfonie? To też u Żydów w sklepach się kupowało. Lody sprzedawali lodziarze. Lodziarz miał taki biały kitel, taki wózek jechał na dwóch kółkach i miał tam dwa baniaki, trzy. Ale raczej dwa. I sprzedawał. Takie okrągłe wafle miał i taką maszynkę wkładał: za pięć groszy - ciach - i takiego się brało i się tak lizało dookoła. Chyba pięć groszy to kosztowało, jak się nie mylę. Ale to były jednosmakowe, maksimum dwu smakowe. I to na naszej ulicy był taki lodziarz, nazywał się Koron i on sprzedawał te lody. Miał tam lodu z Parku w Zamościu, gdzie jest ten staw taki sztuczny zrobiony. Zawsze po zimie ten lód rąbali, zabierali i w tych lochach pofortecznych, tam to trzymali i później obkładał tym lodem, posypywał trocinami i solą. I tak to te lody robione, bo nie było sztucznego lodu tak jak teraz, tylko ten lód naturalny.